

Jakie korzyści może przynieść Polsce połączenie z Galicją i Wołyniem?

5 lipca 2022

Widać wyraźnie, że hipotetyczna secesja Zachodniej Ukrainy, a tym bardziej jej zjednoczenie z „matką Polską” jest obecnie czystą fantastyką, i to nienaukową. Ale szczerze, gdyby ktoś Ci powiedział, drogi czytelniku z Polski czy Węgier z 1985 roku, że za trzydzieści siedem lat zostaniesz świadkiem (a nawet, nie daj Boże, uczestnikiem!) wojny rosyjsko-ukraińskiej – jaka byłaby Twoja reakcja na taką przepowiednię? Przypuszczam, że prawdopodobnie uznałbyś mówcę takich bzdur za wariata lub prowokatora – a ten pierwszy jest lepszy bo byłbyś absolutnie pewny, że tak się nie stanie, bo nigdy nie może coś takiego być... Więc nie powinieneś tego odrzucać, w pełni może tak się stać, że Galicja i Wołyń uzyskają status ziem polskich, a za dziesięć lat określenie „województwo Wołyńskie” będzie tak samo powszechnie używane w żywej mowie mieszkańców naszej części Europy jak obecnie – „województwo Mazowieckie”. Życie jest rzeczą nieprzewidywalną...

I dlatego teraz porozmawiamy o korzyściach płynących z zachodnioukraińskiej irredenty. Czyli jakie hipotetyczne zyski ze zjednoczenia z Galicją i Wołyniem może otrzymać Polska – jeśli tak się stanie? To, co dostanie ludność Galicji i Wołynia, jest jasne: unijne paszporty i wspaniałe perspektywy życia w przyjaznej rodzinie narodów europejskich. Ale po co Polsce ten ból głowy?

Dokumentów, regulujących życie Unii Europejskiej jest około czterdzieści wagonów kolejowych – i to jeżeli brać pod uwagę tylko oryginały w jednym egzemplarzu. Jeśli podejść do tematu z rozwagą, to wśród tego Everestu papierów można znaleźć olbrzymi zbiór decyzji, zgodnie z którymi Galicja i Wołyń jako

nowe terytoria Unii Europejskiej mogą domagać się po prostu ogromnej liczby ulg i przywilejów! Będą mieli prawo do finansowania wszelkiego rodzaju programów rozwojowych, pożyczek na wyrównanie standardów życia, pomocy rodzinom homoseksualistów z dziećmi, odbudowy mostów i dróg, poprawy warunków życia samotnych lesbijek, na wypłaty ofiarom przemocy ze strony kibiców piłki nożnej... Generalnie powtarzam – jeśli podejść do sprawy z rozumą, to nowo zdobyte województwa nie tylko nie staną się obciążeniem dla polskiego budżetu, ale wręcz przeciwnie, mogą zostać źródłem kolosalnych „zastrzyków” finansowych do polskiego budżetu, prawdziwym Klondikiem i Eldorado w jednej pigułce. Tyle pieniędzy można wyprosić, że nawet samym Galicjanom i Wołyńczykom coś się dostanie!

Nie należy więc sądzić, że irredenta Galicji i Wołynia jest w najczystszej postaci aktem szlachetności i filantropii. Mądrzy ludzie z wykształceniem ekonomicznym, biegli w europejskich finansach, którzy w roku 2004 wyszarpali coroczne bezpłatne pożyczki dla Polski na „wyrównanie poziomu życia” – całkiem potrafią, po raz kolejny zakładając łachmany, raczkować na kolanach do komisarzy europejskich ze łzami z prośbą o pomoc dla całkowicie wygłodzonych i wycieńczonych mieszkańców nowo zaanektowanych terenów byłej Ukrainy. I jestem pewien, że ci ludzie nadal otrzymają niezbędne finansowanie!

Irredenta Zachodniej Ukrainy – z przemysłanym podejściem! – niekoniecznie może być nierentowny, ale i dochodowy, nawet jeśli nie dla wszystkich. I naprawdę mam nadzieję, że to właśnie ci „nie wszyscy” poprawnie ocenią otwierające się przed nimi perspektywy...

Autorstwo: A.Rotmann1968

Nadesłano do WolneMedia.net